

SZEF ROSYJSKIEGO WYWIADU: WSZYSTKIE ZAPASY NOWICZOKA ZOSTAŁY W ROSJI ZNISZCZONE

Wszystkie zapasy bojowego środka trującego określanego nazwą Nowiczok zostały w Rosji zniszczone zgodnie z regulaminem Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) - oświadczył szef rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR) Siergiej Naryszkin.

Bojowe środki trujące "zostały zniszczone, zgodnie z protokołami i regulaminem OPCW, zostało to zarejestrowane w sposób przepisowy, tak więc mówienie, że na terytorium Rosji istnieje produkcja bądź stare zapasy bojowych środków trujących, jest oczywiście dezinformacją" - powiedział Naryszkin. Zapewnił, że w czasie, gdy antykremlowski opozycjonista Aleksiej Nawalny opuszczał terytorium Rosji, w jego organizmie nie było substancji toksycznych. Naryszkin przekonywał, że wcześniej lekarze szpitala w Omsku na Syberii, dokąd Nawalny trafił po utracie przytomności, przeprowadzili wszelkie niezbędne badania.

"Żadnych oznak obecności substancji trujących w organizmie Aleksieja Nawalnego nie wykryto i nie było ich tam. Fakty są takie, że w momencie, gdy Aleksiej Nawalny odlatywał z terytorium Federacji Rosyjskiej, w jego organizmie nie było żadnych toksycznych, trujących substancji" - mówił szef SWR. Podkreślił, że Rosja czeka na informacje z Niemiec w odpowiedzi na swoje wnioski o pomoc prawną. "Mamy wiele pytań do strony niemieckiej. Prokuratura generalna już dwa razy zwróciła się do kolegów z Niemiec o pomoc w zbadaniu tych wydarzeń, ale na razie nie ma odpowiedzi" - powiedział Naryszkin. O złożeniu drugiego wniosku o pomoc prawną rosyjska prokuratura poinformowała w poniedziałek wieczorem.

Tymczasem przewodniczący Dumy Państwowej (niższej izby parlamentu Rosji) Wiaczesław Wołodin powiedział we wtorek, że uważa sytuację wokół Nawalnego za "prowokację państw zachodnich". W wywiadzie dla telewizji Rossija24 zwrócił uwagę, że wydarzenia te zbiegły się z protestami na Białorusi. Przekonywał, że Zachodowi zależy na tym, by Rosja nie angażowała się w sytuację na Białorusi i by w ten sposób państwa zachodnie zyskały możliwość ingerowania w tym kraju.

Czytaj też: [Nord Stream 2 - niemiecki problem i szansa. Co robi Berlin w sprawie gazociągu? \[ANALIZA\]](#)

"Zdając sobie sprawę, że nas (Rosję i Białoruś - przyp. red.) łączy umowa o Państwie Związkowym i że Białoruś należy do ODKB (poradzieckiego bloku obronnego - Organizacji Traktatu o Bezpieczeństwie Zbiorowym - przyp. red.), zrobili oni wszystko, by na początku oskarżyć, rozpocząć dyskusję o sankcjach, i by potem już spróbować blokować nasz kraj, tak by sami mogli wtrącać się swobodnie w sytuację na Białorusi rozumiejąc, że nikt jej nie przyjdzie na pomoc" - oświadczył Wołodin. "To się nie uda" - zapewnił. Jak dodał, prowokacjami wobec Rosji kierują Stany Zjednoczone, a celem tych działań jest "zatrzymanie, przy pomocy sankcji, rozwoju Rosji".

Silniejszy niż wcześniej

Parę dni temu, według relacji tygodnika "Der Spiegel", szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) Bruno Kahl podkreślił, że środek bojowy z grupy Nowiczok, użyty do otrucia rosyjskiego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego, był silniejszy niż jego wcześniejsze formy. O tym, jak silne działanie miała trucizna, Kahl poinformował podczas "tajnego spotkania" - napisał "Der Spiegel", nie podając szczegółów dotyczących tych rozmów. Tygodnik dodał, że delegacja Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) podobno w weekend odwiedziła berliński szpital, w którym przebywa Nawalny.

Niemieckie ustalenia, że przywódca antykremlowskiej opozycji Aleksiej Nawalny został otruty przy pomocy środka bojowego z grupy Nowiczok, zostały również potwierdzone przez dwa kolejne laboratoria, we Francji i w Szwecji. Próbki pobrane od Nawalnego, który obecnie jest leczony w szpitalu w Berlinie, zostały również wysłane do laboratoriów Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) z siedzibą w Hadze. "Niezależnie od badań OPCW, trzy laboratoria niezależnie zidentyfikowały wojskowy środek paraliżujący jako przyczynę otrucia Nawalnego" - powiedział Steffen Seibert, rzecznik niemieckiego rządu.

Nawalny został hospitalizowany 20 sierpnia w Omsku na Syberii. Poczł się źle na pokładzie samolotu lecącego z Tomsku do Moskwy i stracił przytomność. Na żądanie rodziny dwa dni później został przetransportowany lotniczym ambulansem do kliniki Charite w Berlinie, gdzie został poddany szczegółowym badaniom i intensywnemu leczeniu. W zeszłym tygodniu został wybudzony ze śpiączki farmakologicznej.

IS24/PAP